

KALENDARIUM I DOKUMENTACJA KORESPONDENCJI  
W SPRAWIE OPINII PROF. DR HAB. DOROTY KLUS-STAŃSKIEJ,  
CZŁONKA ZESPOŁU POLITYKI OŚWIATOWEJ KOMITETU NAUK  
PEDAGOGICZNYCH PAN, DOTYCZĄCEJ PROJEKTU NOWELIZACJI  
USTAWY O SYSTEMIE OŚWIATOWYM (MAJ–LIPIEC 2013)

\* \* \*

Prof. Dorota Klus-Stańska  
Uniwersytet Gdański

**Uwagi do projektu Ustawy o zmianie Ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw z dnia 19 grudnia 2012 r.**

Proponowane zmiany prawne, choć oparte na wartościowej idei zapewniania dostępu już najmłodszym dzieciom do zorganizowanej edukacji, mają swoje liczne ograniczenia, których stężenie stwarza ryzyko reformy już nie jałowej, ale niebezpiecznej i destrukcyjnej. Poniżej przedstawiam najbardziej istotne zarzuty.

1. Brak jakichkolwiek wskazań pedagogicznych:

W przeciwieństwie do regulacji, jakie przyjmuje się w krajach Europy Zachodniej, propozycje polskiego MEN nie zawierają żadnego wskazania odnoszącego się do warunków rozwoju dzieci. Projekt w żaden sposób nie jest próbą uczynienia edukacji najmłodszych sprawą społeczności lokalnych, a jedynie ich ciężarem. Brak jest rozwiązań systemowych, które wiązałyby się z pomocą dla ubogich gmin, wynikającą z konieczności wsparcia ich rozwoju socjalnego i kulturowego, co jest warunkiem powodzenia edukacyjnego najmłodszych. MEN nie pierwszy raz tworzy reformę całkowicie oderwaną od kultury edukacyjnej krajów europejskich.

2. Zaniedbanie debaty społecznej:

- Proponowane zmiany w ustawie są krokiem wstecz na drodze demokracji i samorządności. Polegają na centralnym sterowaniu zasobami

materialnymi i polityką oświatową gmin z jednoczesnym beztróskim zrzucaniem na nie zobowiązań finansowych.

- Tworząc projekt Ustawy o zmianie Ustawy, nie wysłuchano propozycji gmin. Projekt wygenerowano poza debatą z gminami, lekceważąc ich postulaty i głosy.
- W czasie odbywających się obecnie spotkań przedstawiciele Ministerstwa z przedstawicielami gmin staje się jasne, że Ministerstwo nie jest w stanie odpowiedzieć na rodzące się istotne wątpliwości, urzędnicy nie są przygotowani merytorycznie do dyskusji, nie mają nawet orientacji w konsekwencjach prawnych zawartych w projekcie regulacji, a spotkania – oficjalnie nazywane debatą – są fikcją porozumień społecznych. Reprezentanci Ministerstwa mówią językiem oznajmień, a nie dyskusji. Jak wyjaśniają: nie mają uprawnień do prowadzenia konsultacji, argumentując jednocześnie ..., że ich przyjazd to element konsultacji społecznych. Spotkania stają się kompromitacją MEN.

### 3. Kontrowersje finansowe:

Gminy odczuwają poważne obawy przed obciążeniami. Upowszechnienie wychowania przedszkolnego będzie stanowić zadanie własne gminy. Trzeba pamiętać, że z zapowiadanego wstępnie 1,5 mld złotych pozostało jedynie 320 mln, które – ogólnie licząc – stanowią marginalny ułamek w skali krajowego zapotrzebowania.

- W żadnym dokumencie około-ustawowym nie ma przedstawionego stanowiska Ministerstwa Finansów ani w sprawie całości projektu, jako wymagającego zapewnienia odpowiednich funduszy z budżetu, ani w sprawie zasad rozliczania przez gminy dotacji państwowej, co rodzi istotne obawy związane z warunkami jej uzyskiwania. Doświadczenie uczy, że zapewnienia Ministerstwa to obietnice bardziej niż niepewne.

Ministerstwo Finansów do ustawy podchodzi więcej niż z rezerwą. Jak skomentowała to „Rzeczpospolita”: „Ministerstwo Finansów miażdży swoją opinią projekt MEN dotyczący finansowania opieki przedszkolnej”.

Według wiceminister finansów Hanny Majaczyk: „Zaproponowany mechanizm przekazywania dotacji celowej budzi zasadnicze wątpliwości” – pisze w opinii o projekcie. Przekonuje, że cel dotacji jest tak szeroko określony (MEN nie wskazało, na co konkretnie te pieniądze będzie można wykorzystać), że mogą być problemy z określeniem sposobu jej rozliczenia. Resort finansów chce też od MEN wyliczeń, które potwierdzą, że budżetowe pieniądze pozwolą gminom zrekompensować utratę wpływów od rodziców

oraz pozwolą im tworzyć nowe miejsca w przedszkolach oraz podnosić jakość opieki przedszkolnej”.

Jak mówi dalej H. Majszczyk: „W przypadku zmian, które pociągają za sobą koszty dla samorządów, warunkiem jest zapewnienie odpowiedniego ich finansowania”. Resort finansów zastanawia się także nad kwestiami finansowymi związanymi z obowiązkiem zapewnienia przez gminę dowozu dzieci objętych obowiązkiem przedszkolnym. Chce wyliczeń skali tych wydatków, które MEN w swoim projekcie uznało za „nieznaczące”.

(<http://www.rp.pl/arttykul/182403,958107-Przedszkola-za-trudne-dla-MEN.html>).

- Ustawa wprowadza regulacje bardzo poważnie obciążające gminy. Biorąc pod uwagę, że już obecnie liczne gminy nie są w stanie udźwignąć ciężaru finansowania przedszkoli, wymóg zapewnienia od dnia 1.09.2014 r. dzieciom 4-letnim, a od dnia 1.09.2016 r. wszystkim dzieciom 3-letnim miejsca w przedszkolach lub innej formie wychowania przedszkolnego może oznaczać katastrofę ekonomiczną. Taki przepis rodzi konieczność przeprowadzenia kosztochłonnej inwestycji w bardzo krótkim czasie. Skąd gminy mają na to brać fundusze? Czy została przeprowadzona symulacja tych kosztów? Wydaje się, że mamy po raz kolejny do czynienia z sytuacją, gdy wprowadza się projekt zmiany bez żadnego pokrycia finansowego, zakładając, że „pieniądze jakoś potem się znajdą”.
- Trudności finansowe pogłębia dodatkowo wprowadzane przez Ustawę przyjmowanie do przedszkoli dzieci 2-letnich (o czym jeszcze później) i obowiązek dowożenia dzieci. Kwestia dowożenia dzieci do szkoły od lat nie doczekała się w Polsce satysfakcjonujących rozwiązań. Jedną z przyczyn tej sytuacji jest likwidacja małych szkół i zmuszenie uczniów do uczęszczania do większych, odległych od ich miejsca zamieszkania placówek. Powszechne są przypadki dzieci, które muszą pokonywać codziennie po kilka kilometrów, by dojść do punktów zbiórki. W niektórych gminach, które nie zapewniają dowozu, rodzice organizują go z użyciem pojazdów niedostosowanych do wymogów bezpieczeństwa. Z drugiej strony gminy nie są w stanie finansowo poradzić sobie z wymogiem dowozów i oczekiwaniami rodziców.  
Jak wynika z wyliczeń: „Dla przykładu, w 20-tysięcznej gminie Lubicz trzy autobusy dowożące dzieci do szkół przejeżdżają dziennie 700 km, rocznie koszt dowozu dzieci do szkół to ok. 1,5 mln zł” (<http://www.rp.pl/arttykul/182403,958107-Przedszkola-za-trudne-dla-MEN.html>).
- Ustawa wprowadza dodatkowo ryzyko nieporozumień i dodatkowych kosztów związanych w dochodzeniem przez rodziców rezygnujących z dowozu zwrotu kosztów od gminy.

- Problematyczna jest kwestia warunkowania dotacji dla przedszkoli niepublicznych ograniczeniem opłat ponoszonych przez rodziców. Tak zwane koszty bieżące, będące podstawą wypłacanej dotacji, obejmują tylko część wydatków placówki (nie są w ich kalkulowaniu brane pod uwagę np. koszty inwestycji, remontów, zastępstw za zwolnienia lekarskie i urlopy zdrowotne pracowników itd.). Przedszkola publiczne mają możliwość uzyskania środków finansowych na te cele. Przedszkola niepubliczne muszą te koszty (czasem bardzo wysokie) ponieść we własnym zakresie. Proponowana regulacja stawia placówki niepubliczne w bardzo trudnej sytuacji, wymuszającej na wielu z nich rezygnowanie z dotacji.
- Irracjonalny i niesprawiedliwy jest zapis dotyczący sytuacji, gdy dziecko korzysta z wychowania przedszkolnego w innej gminie niż gmina zamieszkania. Koszt jego wychowania przedszkolnego pokrywany jest przez gminę zamieszkania. Jednak wysokość pokrycia nie jest wyznaczona przez wydatki ponoszone w gminie, do której należy placówka uczęszczania dziecka, ale wydatki przyjęte w gminie zamieszkania. Zatem zamiast zwrotu realnie poniesionych kosztów na pobyt w przedszkolu, do którego uczęszcza dziecko (jak jest to do tej pory w niektórych regionach kraju), gmina zamieszkania będzie nadpłacać gminie (o niższym wskaźniku wydatków) przejmującej opiekę nad dzieckiem albo nie będzie pokrywać kosztów faktycznie na wychowanie przedszkolne ponoszonych (gdy jej wydatki są niższe niż w gminie prowadzącej przedszkole, do którego uczęszcza dziecko).  
Trudno też ustalić, jak na tę regulację wpłynie zapowiadane zniesienie obowiązku meldunkowego.

## 2. Niejasności rekrutacyjne i kwalifikacyjne:

- Prawo, którego nie da się przestrzegać, nie jest dobrym prawem, tymczasem proponowane w Ustawie zasady rekrutacji opierają się na konieczności ustalenia miejsca zamieszkania (co już teraz jest trudne, a z chwilą planowego zniesienia obowiązku meldunkowego stanie się prawie niemożliwe) oraz istnienia rodziny pełnej lub nie (co przy wzrastającej liczbie związków nieformalnych jest nierealne).
- Nie jest jasna regulacja odnosząca się do nieusprawiedliwionych nieobecności dzieci spełniających roczne przygotowanie przedszkolne. Czy ustawodawca ma na myśli dzieci opuszczające zajęcia poza wiedzą rodziców? Zgodnie Ustawą z dn. 7 września 1991 o systemie oświaty w art. 18 ust. 1 to rodzic usprawiedliwia nieobecność dziecka do osiągnięcia przez nie pełnoletniości. Jeśli 6-latek poza wiedzą rodziców nie uczęszcza do szkoły, to zamiast wprowadzanie restrykcji, szkoła powinna podjąć wraz z rodzicami intensywną pracę opiekuńczą.

#### 4. Ryzyko przyjmowania 2-latków.

Idea objęcia dzieci od 0–3 lat opieką sprofilowaną pedagogicznie jest bardzo wartościowa, ale to nie ona znajduje wyraz w projekcie Ustawy. Realizacja takiej idei nie może być wtrącona na marginesie rozwiązań przedszkolnych, ale wymaga rzetelnego opracowania i stworzenia alternatywy wobec tzw. ustawy żłobkowej.

- W obecnej postaci zapis o przyjmowaniu 2-latków na wniosek rodziców jest bardziej niż ryzykowny. Konsekwencją jest konieczność uzupełnienia kadry (zapewnienie dodatkowej opieki), infrastruktury przedszkoli tak, by dostosować ją do potrzeb młodszych dzieci (np. kwestia sanitariatów) oraz odmiennego wyżywienia, które oparte jest o inne wymagania (w tym dopuszczanie produktów spożywczych, dla których jako graniczny przyjmuje się wiek 3 lat).
- Zapowiadany w Ustawie koszt godziny obciążający rodziców równy 1 zł może spowodować masowe przeniesienia 2-latków ze żłobków do przedszkoli. Stworzy to pułapkę finansową dla wielu gmin.

Ogólnie projekt Ustawy trzeba ocenić jako wyjątkowo niedopracowany, oparty na fantasmagoriach finansowych, populistyczny, obliczony na efekciarskie demonstrowanie wsparcia dla rodzin i pozorujący poprawę jakości edukacji dzieci. W takiej postaci grozi katastrofą finansową gmin i nierozwiązywalnymi konfliktami w sytuacjach, gdy nie będą one w stanie zapewnić miejsc w przedszkolach „gwarantowanych” przez ustawę.

\* \* \*

Gdańsk, 13 maja 2013 r.

#### **OPINIA ZESPOŁU DS. POLITYKI OŚWIATOWEJ KNP PAN**

Jedynym elementem proponowanej Ustawy, który jest korzystny z punktu widzenia edukacji szkolnej i objętych nią uczniów jest ograniczenie liczby uczniów w klasach I–III szkoły podstawowej do 25. Natomiast całość propozycji obniżenia wieku szkolnego należy ocenić negatywnie. Taka ocena wynika z bardzo licznych przesłanek:

1. Ministerialnej decyzji dotyczącej już wejścia sześciolatków do szkół towarzyszyły i towarzyszą niepokoje społeczne, które osiągnęły zaskakujące rozmiary. Świadczy to dobitnie o niechęci rodziców wobec tej zmiany, a oni właśnie powinni dla rządu stanowić kluczowego partnera

w debatach na temat dzieci. W prawdziwie demokratycznym państwie opinie i głosy społeczne, szczególnie te, których zasięg jest tak szeroki, są uważnie brane pod uwagę.

W takiej sytuacji odpowiedź MEN na negatywne reakcje społeczne, która przybrała postać znacznie dalej posuniętych decyzji o obniżeniu wieku szkolnego, jest wyrazem cynizmu i demonstracji skrajnej arogancji władzy.

2. Szkoły nie są przygotowane do przyjęcia młodszych dzieci. Do pewnego stopnia można jedynie wykazać ich względnie dobre wyposażenie materialne, choć z raportu NIK, która wytypowała szkoły z 32 województw wynika, że tylko 6 z nich spełnia oczekiwania.
3. Braki w przygotowaniu szkół pod względem prawnym, kadrowym i organizacyjnym są drastyczne i dotyczą m.in. nauczycieli przygotowanych profesjonalnie do zajmowania się dziećmi w tym wieku, rozwiązań całodziennej opieki, wykraczającej poza plan zajęć, regulacji dotyczących okresu wakacji szklonych, terenów zabaw itd.
4. Szkolnictwo początkowe budzi bardzo wiele zastrzeżeń i niepokojów i to one powinny być przede wszystkim tematem zainteresowania MEN i one powinny być usunięte przed jakąkolwiek decyzją o obniżeniu obowiązku szkolnego. Obraz szkoły, jaki wynika z badań pedagogów wczesnej edukacji (m.in. D. Klus-Stańskiej, M. Nowickiej, E. Gruszczyk-Kolczyńskiej, A. Nowak-Łojewskiej, J. Bałachowicz, M. Wiśniewskiej-Kin, M. Szczepskiej-Pustkowskiej, E. Zalewskiej, M. Żytko, A. Kalinowskiej i wielu innych), jest dramatyczny i ukazuje spustoszenia, jakie wywołuje wczesna edukacja szkolna: skrajne nieprzystosowanie szkoły do młodszych uczniów, przestarzała metodyka, brak aktywności badawczej na lekcjach, incydentalność współpracy grupowej, stereotypizację postaw społecznych i stygmatyzację odmienności, wydziedziczenie z kultury macierzystej i macierzystego języka, opresyjną dyscyplinę ciszy i zneruchomienia, organizację przestrzeni klasy rodem z XIX wieku, a więc ogólnie: mamy szkołę, która zamiast integrować cokolwiek zgodnie z swoimi założeniami ma charakter dezintegrujący wiedzę i poczucie tożsamości dzieci, obniżający kompetencje społeczne, wywołujący brak poczucia sprawstwa, postawy rywalizacyjne i lękowe.
5. Polska szkoła uprzedmiotawia uczniów, prowadzi wieloletni trening antydemokratycznych wdrożeń z kultem tzw. poprawnej odpowiedzi, traktowanej jako jedyna słuszna, i kolektywnym myśleniem, inercyjnie celebrowanym od czasów komunizmu. Jeśli zestawić to ze stosunkiem Minister K. Szumilas do społeczeństwa, chciałoby się powiedzieć – taka Minister jaka szkoła.
6. Badania wyników nauczania w klasach początkowych, jakie osiągają uczniowie w badaniach międzynarodowych, są dla Polski kompromitu-

jące. Nasi uczniowie plasują się poza Europą, a relatywnie lepsze rezultaty osiągają w zakresach, których szkoła jeszcze nie realizowała, a więc nie zdążyła wygasić osobistych kompetencji dzieci i ich spontanicznie stosowanych strategii myślenia (to zjawisko znajduje potwierdzenie także w badaniach międzynarodowych, które obejmują wyższe szczeble edukacji – polscy uczniowie są relatywnie najlepsi w zakresie zadań, których szkoła ich jeszcze nie uczyła!).

7. Poprawę wyników naszych starszych uczniów, jaką możemy obserwować w ostatnich edycjach badań międzynarodowych PISA) poprzedził lawinowy wzrost korepetycji i prywatnych kursów, jaki miał miejsce po wprowadzeniu egzaminów zewnętrznych do naszego systemu oświatowego. Każdy, kto chce odnieść jakikolwiek sukces w polskiej szkole, uczęszcza na prywatne zajęcia, bo szkoła, jest okazuje się, niewydolna. Na korepetycje uczęszczają już uczniowie klas początkowych! Czy niedługo pójdą na nie 6-latki i ich młodsze rodzeństwo? Jeśli dodamy do tego niespotykane w innych krajach rozmiary prac domowych (które zawłaszczają niemal cały wolny czas, jaki powinien być spożytkowany na przeżywanie dzieciństwa), oczekiwanie ze strony szkół, że rodzice będą pomagać dzieciom w ich odrabianiu (co w innych krajach traktowane jest jako oszustwo edukacyjne) oraz fakt znacznego zróżnicowania wyników nauczania przez środowisko zamieszkania (znacząco lepsze wyniki osiągają uczniowie z dużych ośrodków, w których mamy do czynienia ze skupieniem inteligencji oraz infrastruktury edukacyjnej i kulturalnej), staje się jasne, że polscy uczniowie uczą się nie w szkole, ale poza szkołą, dzięki dramatycznemu wysiłkowi finansowemu polskich rodzin. Natomiast uczniowie z obszarów deprywacji edukacyjnej i środowiskowej są skazani na klęskę szkolną i wykluczenie kulturowe.
8. Dlatego właśnie, choć idea obniżania wieku szkolnego jest trafna w swojej istocie, jednak przed jej wdrożeniem konieczne jest bardzo poważne zreformowanie działania szkoły. W takiej sytuacji jak obecnie, dzieci, które na poziomie przedszkoli mają jeszcze szansę rozwoju poznawczego, społecznego i emocjonalnego, znajdują się w placówkach, w których wsparcie tego rozwoju jest więcej niż problematyczne.
9. Zrzucanie obowiązku zapewnienia warunków do znacznie wcześniejszej edukacji na barki gmin dowodzi rażącej nieodpowiedzialności Ministerstwa Edukacji Narodowej. Wprowadzanie nieprzemyślanych reform, których koszty ponoszą inni, jest przejawem bezmyślności, niedojrzałości politycznej i niebezpiecznego społecznie braku zdolności do przewidywania. Musi prowadzić do dalszego obniżania jakości pracy szkół, zwłaszcza na terenach uboższych, pogłębiających się różnic edukacyjnych i drastycznego wzrostu rozwarstwienia społecznego.



\*\*\*

Te obie opinie, a ostatnia w szczególności wzburzyły władze MEN, które w sposób niejawnny zobowiązały władze PAN do zareagowania na postawy członków KNP PAN wobec władzy. Komitet otrzymał pismo od Wiceprezes PAN pani prof. dr hab. Mirosławy Marody. Poniżej jest cykl odpowiedzi na tę, jak i kolejną próbę wywarcia presji na KNP PAN. Oto korespondencja:





POLSKA AKADEMIA NAUK

WICEPREZES VPMM-31/2013

Warszawa, 24 czerwca 2013

Szanowni Państwo,

Uprzejmie proszę o ustosunkowanie się przez posiedzenie plenarne Komitetu Nauk Pedagogicznych do naruszenia regulaminu Komitetu przez jego Przewodniczącego, prof. Bogusława Śliwerskiego, który to fakt miał miejsce w końcu maja br., przy okazji przesłanego przez minister Krystynę Szumilas do zaopiniowania przez Komitet projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty.

Zgodnie z § 4 pkt. 9 Regulaminu uchwalonego przez Komitet w dniu 30 stycznia 2012 r., przyjmowanie stanowisk w sprawach „polityki szkolnictwa wyższego i nauki oraz polityki oświatowej ministerstwa edukacji narodowej czy innych resortów” należy do wyłącznych prerogatyw posiedzenia plenarnego. Tymczasem pan Przewodniczący, prof. Śliwerski, w odpowiedzi na pismo pani minister przesłał, przygotowany przez prof. dr hab. Dorotę Klus-Stańską, dokument zatytułowany „Opinia Zespołu Problemowego ds. Polityki Oświatowej KNP PAN”, który nie został zatwierdzony przez posiedzenie plenarne Komitetu. Decyzji tej nie może tłumaczyć krótki termin opiniowania, gdyż zgodnie z Regulaminem „w sprawach niecierpiących zwłoki, przewodniczący Komitetu może zarządzić głosowanie z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej” (§ 9 pkt. 4).

Pragnę zwrócić uwagę, że przestrzeganie uchwalonego przez Komitet Regulaminu nie jest jedynie biurokratyczną mitręgą, lecz ma na celu ochronę demokratycznego trybu uzgadniania opinii wyrażających - w stosowny i zgodny z przyjętymi normami formułowania naukowej ekspertyzy sposób - poglądy nie pojedynczych osób, lecz całego środowiska reprezentowanego przez Komitet. Jestem przekonana, że przy zachowaniu przewidzianych Regulaminem procedur z przesłanej opinii - traktowanej przez odbiorców jako oficjalne stanowisko Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN - zniknęłyby sformułowania takie jak: „Jeśli zestawić to ze stosunkiem Minister K. Szumilas do społeczeństwa, chciałoby się powiedzieć – *taka Minister jaka szkoła*”, czy „Wprowadzanie nieprzemyślanych reform, których koszty ponoszą inni, jest *przejawem bezmyślności, niedojrzałości politycznej i niebezpiecznego społecznie braku zdolności do przewidywania*”, obrażające odbiorcę, osłabiające znaczenie argumentów merytorycznych i nie licujące z godnością tak szacownego gremium, jakim jest Komitet Nauk Pedagogicznych PAN. A na zasadzie generalizacji, podważające również wiarygodność stanowisk formułowanych przez inne komitety i gremia Akademii.

Oczekuję ustosunkowania się przez Państwo do w/w naruszenia, a od Prezydium informacji na temat stanowiska członków Komitetu w tej sprawie.

Łączę wyrazy poważania i życzę owocnych obrad

\*\*\*

Szanowna Pani Prezes,

Uprzejmie informujemy, że dnia 27 czerwca 2013 roku odbyło się w Warszawie kolejne posiedzenie Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk. W jego trakcie podjęto szereg kwestii, istotnych dla zwiększenia roli KNP PAN w rozwiązywaniu problemów ważnych dla polskiej nauki i polskiej edukacji.

Jednym z punktów było ustosunkowanie się do pisma Pani Prezes z dnia 24 czerwca 2013 r., skierowanego do członków KNP PAN. Przewodniczący KNP PAN prof. dr hab. Bogusław Śliwerski przedstawił członkom Komitetu przebieg wydarzeń oraz uzasadnił swoje działania w kwestii poruszanej przez Panią Prezes w piśmie (przy wykorzystaniu odpowiedniej dokumentacji). Również Pani prof. dr hab. Dorota Klus-Stańska dokonała wyczerpującej i satysfakcjonującej uczestników spotkania analizy merytorycznej przygotowanej przez Nią opinii dotyczącej projektu zmiany „Ustawy o systemie oświaty”.

W trakcie dyskusji członkowie KNP PAN udzielili Panu Prof. dr hab. Bogusławowi Śliwerskiemu zdecydowanego poparcia w jego bardzo zaangażowanych i skutecznych działaniach na rzecz zwiększenia roli KNP PAN w dyskusji na temat głównych problemów nauki i edukacji polskiej. Stwierdzono przy tym jednoznacznie, iż w kwestii poruszanej przez Panią Prezes w piśmie skierowanym do członków KNP PAN nie nastąpiło naruszenie paragrafu 4 punktu 9 regulaminu tego Komitetu. Zgodnie bowiem z nim, głosowania podczas zebrania plenarnego wymaga podejmowanie uchwał lub stanowisk w zakresie polityki szkolnictwa wyższego i nauki oraz polityki oświatowej ministerstwa edukacji narodowej czy innych resortów. W zaistniałej sytuacji mieliśmy natomiast do czynienia ze specjalistyczną pod względem merytorycznym opinią konsultacyjną w sprawie jednego z aktów prawnych. Działania prof. dr hab. Bogusława Śliwerskiego nie podważały więc treści paragrafu 4 punktu 9 regulaminu KNP PAN. I taką właśnie interpretację sytuacji przyjęli członkowie KNP PAN podczas spotkania w dniu 27 czerwca 2013.

Podczas debaty uznano także, iż wypowiedzianie się w sprawach dotyczących rozwoju nauki i edukacji polskiej jest jednym z podstawowych zadań i celów KNP PAN oraz stanowi jedną z form ekspresji wolności akademickiej. Działania prof. dr. hab. Bogusława Śliwerskiego jako przewodniczącego KNP PAN w tej dziedzinie zasługują na najwyższe uznanie i wsparcie. Członkowie KNP PAN udzielają mu jednoznacznego poparcia.

Łączymy wyrazy szacunku

Prof. dr hab. Stefan M. Kwiatkowski Z-ca Przewodniczącego KNP PAN

Pod listem podpisali się:

1. Prof. dr hab. Ewa Syrek
2. Prof. dr hab. Tomasz Szkudlarek
3. Prof. dr hab. Andrzej Radziejewicz-Winnicki
4. Prof. dr hab. Kazimierz Denek
5. Dr hab. Wiesław Ambrozik prof. UAM
6. Prof. dr hab. Władysława Szulakiewicz
7. Prof. dr hab. Henryka Kwiatkowska
8. Prof. dr hab. Dorota Klus-Stańska
9. Prof. dr hab. Stefan M. Kwiatkowski;
10. Prof. dr hab. Krzysztof Jakubiak
11. Prof. dr hab. Maria Dudzikowa
12. Dr hab. Barbara Kromolicka prof. USz
13. Prof. dr hab. Zbyszko Melosik
14. Dr hab. Mirosław Kowalski prof. UZ
15. Dr hab. Wiesław Jamrozek prof. UAM
16. Prof. dr hab. Kazimierz Przyszczypkowski
17. Dr hab. Marek Konopczyński prof. Pedagogium
18. Ks. dr hab. Marian Nowak prof. KUL
19. Prof. dr hab. Tadeusz Pilch
20. Dr hab. Krystyna Ablewicz prof. UJ
21. Prof. dr hab. Maria Czerepaniak-Walczak
22. Prof. dr hab. Mirosław J. Szymański
23. Dr hab. Janusz Gęsicki prof. APS
24. Prof. dr hab. Teresa Hejnicka-Bezwińska

\*\*\*

**GŁOS ODREBNY skierowany do sekretarza KNP PAN:**

Szanowny Panie Profesorze,

Zapoznałem się uważnie z pismem do wiceprezes PAN przygotowanym przez zespół Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Nie mogłem być obecny na posiedzeniu KNP PAN w dniu 27 czerwca 2013 r. ze względu na obowiązki w uczelni. Nie podzielałem opinii zawartych w tym piśmie zespołu KNP PAN, gdyż jego autorzy nie odnoszą się do zarzutu formalnego postawionego prof. B. Śliwerskiemu przez wiceprezes PAN prof. M. Marody, a dotyczącego upowszechniania opinii jednego członka Komitetu jako stanowiska całego Komitetu, bez zasięgnięcia opinii całego Komitetu oraz do niekulturalnej formy użytej w tej jednoosobowo sformułowanej opinii (argumenti ad personam). Pani wiceprezes nie kwestionowała prawa prof. B. Śliwerskiego i Komitetu do krytyki, lecz poprawność proceduralną ustanawiania i wyrażania tej opinii w imieniu ciała Akademii, jakim jest Komitet. Mam też inną opinię – niż Pani prof. D. Klus-Stańska – w sprawie objęcia wszystkich dzieci wcześniejszą, starannie przygotowaną i wyrównawczą, opieką i nauką szkolną. Naszym obowiązkiem jest nie tylko krytyczna diagnoza, ale i wskazywanie, jak taka opieka może i powinna wyglądać, opisywanie udanych przykładów i wzorów. Jesteśmy też skazani na współpracę z ministerstwami edukacji, a walka z ministrem utrudnia dialog. Tym samym odmawiam użycia mojego nazwiska pod tym pismem KNP PAN i proszę o włączenie tego pisma jako stanowiska odrębnego.

Z wyrazami szacunku  
**Zbigniew Kwieciński**

\*\*\*

Przewodniczący  
Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN  
prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski

Sz. Pani  
Prof. dr hab. Mirosława Marody  
Wiceprezes PAN

#### LIST OTWARTY

Szanowna Pani Wiceprezes,

w związku z otrzymanym od Pani pismem (z dn. 24 czerwca 2013 r.) przekazuję swoje **odrębne wyjaśnienie** w sprawie, która tak Panią od dłuższego czasu interesuje. W sytuacji, która wymaga zaangażowania czasu i tylu osób nie mogę tego nie docenić, bo przecież powinny liczyć się fakty i obowiązujące w Polskiej Akademii Nauk prawo, w tym szczególnie zatwierdzone przez Panią zapisy Regulaminu Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN.

Byłem przekonany, że przekazane przeze mnie w dn. 27 maja br. wyjaśnienie w sprawie opinii prof. Doroty Klus-Stańskiej jako opinii Zespołu ds. Polityki Oświatowej KNP PAN (a nie Stanowiska czy Uchwały KNP PAN, co było wskazane także w liście do Pani minister Krystyny Szumilas), a skierowane przeze mnie do Prezesa PAN Pana prof. dr. hab. Michała Kleibera i do wiadomości Dziekana Wydziału I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN Pana prof. dr. hab. Stanisława Filipowicza będzie wystarczające, a i Pani Wiceprezes powinna się z nim zapoznać.

W sytuacji politycznego i społecznego niezadowolenia z krytyki naukowej wobec polityki oświatowej polskiego rządu jestem w stanie zrozumieć (co nie oznacza mojej osobistej akceptacji), że przyjęto konwencję nie tyle trzymania się faktów, tylko poszukiwania powodów, dla których można byłoby wbrew istniejącym faktom i prawu usiłować obciążyć moją osobę jako przewodniczącego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN działaniem, które Pani Wiceprezes sugeruje jako: „naruszenie” przeze mnie §4 pkt 9 ww. Regulaminu.

Jak stwierdza Pani w tej konwencji: *Pragnę zwrócić uwagę, że przestrzeganie uchwalonego przez Komitet Regulaminu nie jest jedynie biurokratyczną mitręgą, lecz ma na celu ochronę demokratycznego trybu uzgadniania opinii wyrażających – w stosowny i zgodny z przyjętymi normami formułowania naukowej ekspertyzy sposób – poglądy nie pojedynczych osób, lecz całego środowiska reprezentowanego przez Komitet.*

Ze zdumieniem przyjmuję lekceważenie faktów i zapisów, jakie mają miejsce właśnie w Regulaminie KNP PAN oraz nieprzyjmowanie ICH do wiadomości. Nękanie mnie po raz kolejny pismami wraz z włączaniem w to członków KNP PAN jedynie potwierdza to, o czym mówił w czasie ostatniego posiedzenia KNP PAN w dn. 27 czerwca br. prof. dr hab. Tomasz Szkudlarek, a co także potwierdzali uczestnicy tego posiedzenia, że oto wszyscy znaleźliśmy się w skonfliktowanym politycznie polu, w którym jedni starają się zadowolić panią minister Krystynę Szumilas, a inni odwołują się do rzeczowej argumentacji, w tym do wyników badań. To dziennikarze sami określają pola konfliktów między społeczeństwem a rządem i sięgają po różne dokumenty, wypowiedzi także członków PAN (jak chociażby bardzo radykalne i nieprzychylnie MEN wypowiedzi czł. rzecz. PAN prof. dr. hab. Zbigniewa Kwiecińskiego), w wyniku czego jesteśmy pośrednio wciągani do debaty publicznej. Mnie ta perspektywa nie interesuje, gdyż sam prowadzę badania naukowe i nie potrzebuję uchwał czy stanowisk Komitetu Nauk Pedagogicznych do tego, by uzyskane wyniki czynić przedmiotem instytucjonalnych czy środowiskowych sporów. Natomiast wielokrotnie opiniowałem jako członek KNP PAN w poprzedniej kadencji projekty nowelizowanych ustaw oświatowych i władze PAN ani władze MEN nie kierowały z tego powodu zarzutów do Przewodniczącego KNP PAN.

### **Przedstawiam zatem poniżej wyjaśnienie w kategoriach prawnych**

Regulamin Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN zawiera zapis, który interpretuje Pani Wiceprezes niezgodnie z normami prawa. Zapis §4 pkt 9 dotyczy bowiem tylko i wyłącznie podejmowania przez Zebranie plenarne Komitetu uchwał czy stanowiska w sprawach **polityki oświatowej ministerstwa edukacji narodowej** czy innych resortów. Tym samym **nie ma on nic wspólnego z bieżącym, doraźnym konsultowaniem przez MEN**, co ma miejsce od 6 lat (sic!), projektów nowelizowanych ustaw czy

rozporządzeń. Istnieje zasadnicza różnica między konsultacjami w takim zakresie a zajmowaniem stanowiska wobec polityki oświatowej państwa.

Członkowie Komitetu Nauk Pedagogicznych wiedzą, jaka jest różnica i stosownie do znajomości powyższych procesów podejmują takie, a nie inne działania. Obecna w czasie posiedzenia KNP PAN prof. dr hab. Dorota Klus-Stańska wyjaśniła, że nie była to jej pierwsza opinia, jaką wykonała na zlecenie Zespołu ds. Polityki Oświatowej KNP PAN a dotycząca regulacji prawnych MEN. Na nią KNP PAN nie otrzymał do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi, żadnej reakcji. Nic dziwnego, że na tę drugą zareagował w sytuacji zaostrzającego się w Polsce konfliktu politycznego, w klimacie roszczeń społecznych o odwołanie pani minister K. Szumilas i spadku poparcia w sondażach dla obecnego rządu w sposób już syntetyczny, by nie powielać uprzednich treści. Szczególnie w tej sytuacji należało wziąć pod uwagę recepcję wewnętrzną przeciw opinii i stanąć po stronie członków komitetu naukowego, którego profesorowie mają nie tylko prawo, ale i obowiązek wyrażenia opinii na temat projektowanych zmian w prawie.

Kontynuując jednak analizy prawne, pragnę zwrócić uwagę, że nie tylko nie naruszyłem obowiązującego Regulaminu KNP PAN, ale wzorcowo realizowałem jego postanowienia.

**§6 Regulaminu zobowiązuje Przewodniczącą Komitetu, by w razie zaistnienia szczególnej sytuacji wymagającej przyjęcia Uchwały czy zajęcia Stanowiska przez KNP PAN zarządził zgodnie z §6 pkt 3 głosowanie uchwał Komitetu w drodze korespondencyjnej lub z wykorzystaniem komunikacji elektronicznej w sprawach niecierpiących zwłoki**

Otóż, w zaistniałej sytuacji nie było potrzeby ani prawnej podstawy podejmowania jakichkolwiek uchwał czy zajmowania jakiegokolwiek stanowiska przez cały Komitet Nauk Pedagogicznych PAN, skoro mieliśmy tu do czynienia z wewnętrznym procesem opiniowania bardzo wycinkowej regulacji MEN. Ba, samo Ministerstwo pismem swojego dyrektora Departamentu zwróciło się do nas nie po to, byśmy podejmowali jakiegokolwiek uchwały, tylko przeprowadzili konsultację. Tak też jako Przewodniczący KNP PAN postąpiłem, o czym zostały poinformowane władze PAN. Szkoda, że Pani się z tymi faktami rozmija. Przypominam zatem, że zgodnie z treścią Regulaminu



**§6 pkt 7 Przewodniczący koordynuje działalność naukową i organizacyjną zespołów, komisji i sekcji Komitetu.**

To jest podstawa prawna mojego działania i proszę nie dorabiać do tego wydarzenia okoliczności, które nie mają z nim nic wspólnego. Przyjmuję do wiadomości już nie po raz pierwszy, że Pani Wiceprezes ma osobisty uraz do mnie jako Przewodniczącego KNP PAN tylko dlatego, że nie godzę się na praktyki i typ relacji w PAN, które odbiegają od zasad, na które Pani się powołuje w swoim piśmie.

Mało tego, to właśnie ów **Regulamin zobowiązuje mnie** w punkcie 7 ww. § do koordynowania działalności naukowej i organizacyjnej zespołów, komisji i sekcji Komitetu. Zgodnie z tym punktem Regulaminu, o czym Pani Wiceprezes doskonale wie, bo było to już wielokrotnie dokumentowane, po otrzymaniu z MEN prośby o konsultację nowelizowanego prawa natychmiast skierowałem pismo w tej sprawie do Przewodniczącego Komisji ds. polityki oświatowej – prof. dr. hab. Kazimierza Przyszczykowskiego. Po otrzymaniu od Niego odpowiedzi w formie opinii Pani prof. dr. hab. Doroty Klus-Stańskiej, zgodnie z obowiązującym prawem przekazałem ją do Pani minister Krystyny Szumilas. W Regulaminie Komitetu nie mamy zapisu mówiącego o tym, że zadaniem Przewodniczącego KNP PAN jest cenzurowanie treści opinii profesorów – w tym przypadku wybitnej ekspert od pedagogiki wczesnoszkolnej, a zarazem członkini Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN i ww. Sekcji. Gdyby taki zapis miał miejsce, zapewniam Panią Wiceprezes, że nie podjąłbym się funkcji Przewodniczącego Komitetu.

Reprezentuję autonomiczne środowisko naukowe, które skupia wybranych w tajnych wyborach najlepszych profesorów z całego kraju i nie pozwolę na to, by traktowano nas przedmiotowo, ignorując opinie żywotnie dotyczące pedagogiki akademickiej. W każdej chwili Komitet może mnie odwołać z mojej funkcji. W odróżnieniu od innych osób, które mienią się reprezentantami interesów pedagogiki jako nauki, nie stosuję w swoim działaniu praktyk, których sam doświadczałem w okresie PRL-owskiego reżimu ze strony totalitarnej władzy. W każdej sprawie można ze mną rozmawiać i uzyskać wyjaśnienie, jeśli przekazywane przeze mnie treści wydają się niewystarczające.

Ucieszył mnie jednak fakt odsłonięcia rzeczywistych powodów związanych ze skierowaniem przez Panią Wiceprezes prośby o ustosunkowanie się przez posiedzenie plenarne KNP PAN do Pani zdaniem – „naruszenia regula-

minu Komitetu przez jego Przewodniczącego, prof. Bogusława Śliwerskiego...”, bo dzięki temu – nie tylko członkowie Komitetu – mogli przekonać się, jaka jest prawda, jakie jest prawo oraz jak i przez kogo oraz do jakich celów są one wykorzystywane, co gorsza także przez niektórych profesorów mieniących się pedagogami. W trakcie posiedzenia KNP PAN w dn. 27 czerwca br. złożyłem powyższej treści wyjaśnienia, przypominałem fakty, a nie insynuacje i wygodne dla niektórych gry o wątpliwym etycznie charakterze, by to powołany przez KNP PAN, a nie przez jego Prezydium stosowny Zespół dokonał analizy i przyjął stanowisko po uprzedniej jego konsultacji drogą elektroniczną z wszystkimi członkami KNP PAN. Nie mamy zwyczaju „zamiatania spraw pod dywan” i nie będziemy milczeć w sprawach kluczowych nie tylko dla polskiej oświaty czy akademickiej pedagogiki, ale także w działaniach oczekiwanych od nas ze strony MEN konsultacji prawno-oświatowych. Nie znam ostatecznego stanowiska KNP PAN w tej sprawie, gdyż jest ono konsultowane elektronicznie do 2 lipca br. i zostanie przekazane Pani Wiceprezes po tym terminie.

**Przekazuję swoje wyjaśnienie jako „Głos odrębny w sprawie”** – w formie „Listu otwartego” z obowiązkiem umieszczenia go w całej dokumentacji tej sprawy, jaka zostanie przekazana tak Pani Wiceprezes, jak i Prezesowi PAN oraz Dziekanowi Wydziału I PAN. Nie będę wypowiadał się na temat „wiarygodności stanowisk formułowanych przez inne komitety i gremia Akademii”, gdyż nie znam ich, a te, jakie były wyrażane w czasie wspólnej konferencji Komitetu Prognoz Polska 2000 Plus i Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN w dn. 23 stycznia br. były bardziej krytyczne i radykalne niż opinia prof. dr hab. Doroty Klus Stańskiej. Nie będę z tego faktu wyciągał żadnych wniosków, wyrażając zadowolenie, że i w tym przypadku miało miejsce potwierdzenie roli nauki, którą jest dociekanie prawdy, a nie głoszenie poprawnych politycznie treści.

Warszawa, 18 lipca 2013 r.



WICEPREZES

Warszawa, 15 lipca 2013

VPMM-32/2013

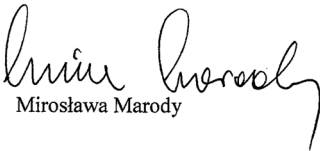
Prezydium  
Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN  
w miejscu

Szanowni Państwo,

W odpowiedzi na list zastępcy przewodniczącego KNP PAN, prof. dr hab. Stefana Kwiatkowskiego, uprzejmie informuję, że przyjęta przez członków KNP PAN interpretacja regulaminu Komitetu nie jest zgodna z interpretacją prawną, co sprawdziłam przed wysłaniem do Państwa mojego poprzedniego pisma. W zaistniałej sytuacji poprosiłam o opinię na piśmie Biura Prawno-Organizacyjnego PAN, którą niniejszym przekazuję (załącznik 1).

Z najwyższym szacunkiem traktuję zasadę wolności akademickiej i jestem pełna uznania dla poziomu aktywności Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Pragnę jednak zwrócić uwagę, że przedmiotem mojego pisma nie była merytoryczna treść przekazanej do Ministerstwa opinii, lecz kwestia łamania przepisów zawartych w autonomicznie uchwalonym przez Komitet regulaminie. Oczekuję od członków Komitetu jedynie przestrzegania zasad, które sami sformułowali, w przeciwnym przypadku zmuszona będę skierować sprawę do Rady Kuratorów.

Łączę wyrazy poważania,



Mirosława Marody

Załącznik:

1. opinia Biura Prawno-Organizacyjnego PAN

Do wiadomości:

1. Przewodniczący Rady Kuratorów Wydziału I, prof. dr hab. Jerzy Brzeziński

Warszawa, dnia 12 lipca 2013 r.

BOPiSO 1404/13

**Szanowna Pani**  
**Prof. dr hab. Mirosława Marody**  
**Wiceprezes PAN**

**Szanowna Pani Profesor,**

W związku ze skierowaną w dniu 3 lipca 2013 roku do BOPiSO prośbą o dokonanie interpretacji przepisów Regulaminu trybu działania Komitetu Nauk Pedagogicznych przy Wydziale I Nauk Humanistycznych i Społecznych Polskiej Akademii Nauk (dalej jako: „Regulamin”), w szczególności przepisu § 4 pkt. 9) Regulaminu, uprzejmie informuję, co następuje.

Przepis § 4 pkt. 9) Regulaminu stanowi co następuje: „*Zebranie plenarne Komitetu podejmuje uchwały czy stanowisko w sprawach (zadania): polityki szkolnictwa wyższego i nauki oraz polityki oświatowej ministerstwa edukacji narodowej czy innych resortów*”.

Dla zrozumienia treści powyższego postanowienia Regulaminu konieczne jest dokonanie odpowiedniej wykładni użytego w nim wyrażenia „polityka”. W ocenie opiniującej wystarczające jest dokonanie wykładni językowej powyższego przepisu. Jak podaje internetowy Słownik Języka Polskiego wydawnictwa PWN (źródło: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/polityka>) wyraz polityka może być używany w czterech znaczeniach, w tym m.in.: (i) jako działalność władz państwowych, zwłaszcza rządu; (ii) jako sposób działania osoby lub grupy osób kierujących jakąś instytucją lub organizacją. Sposób działania instytucji rządowych w ramach poszczególnych resortów oraz wskazywanie kierunków tych działań niewątpliwie jest określane poprzez uchwalane ustawy oraz rozporządzenia. Tym samym polityka oświatowa wyraża się poprzez uchwalane przez ustawodawcę ustawy i rozporządzenia. Wobec powyższego nie jest zasadne stwierdzenie, że konsultowanie przez MEN projektów nowelizowanych ustaw czy rozporządzeń nie mieści się w kategorii spraw polityki oświatowej ministerstwa edukacji narodowej, o których mowa w § 4 pkt. 9) Regulaminu. Wobec tego, w tych sprawach konieczne jest zajęcie stanowiska przez Komitet jako ciało kolegialne, tj. w formie uchwały bądź stanowiska.

Ponadto w każdym przypadku, gdy w pismach kierowanych do Komitetu Nauk Pedagogicznych (dalej jako: „Komitet”) zawarta jest prośba o zajęcie stanowiska przez Komitet, konieczne jest wyrażenie przez Komitet opinii jako organu kolegialnego, a więc w formie podjętej przez Zebranie plenarne Komitetu - w trybie § 9 ust. 1 Regulaminu - uchwały bądź zajętego przez Zebranie plenarne Komitetu - w trybie § 9 ust. 3 Regulaminu - stanowiska.

Z poważaniem,

**RADCA PRAWNY**

*Kamińska*  
**Ewelina Kamińska**  
Wz-7171

*EW*  
12.07.2013

\*\*\*

Sz. Pan  
Prof. dr hab. Michał Kleiber  
Prezes  
Polskiej Akademii Nauk

Szanowny Panie Prezesie,

Przekazuję do wiadomości treść mojej odpowiedzi na zdumiewający list Pani prof. dr hab. Mirosławy Marody, która straszy członków Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN skierowaniem sprawy do Rady Kuratorów Wydziału I PAN. Przyznam szczerze, że z takimi praktykami spotykałem się w państwie totalitarnym ze strony służb państwowych. Dzisiaj, w państwie demokratycznym usiłowanie interpretowania Regulaminu Działalności KNP PAN post factum według najgorszych wzorów minionego ustroju budzi moje osobiste zdumienie. Sposób postępowania w sprawie, w której Pani Wiceprezes PAN nie ma racji, ale usiłuje ją za wszelką cenę wymusić jakimś administracyjno-prawnym szantażem i nieudolną opinią radcy prawnego, budzi już nie tylko mój niepokój o autorytet PAN i jego władz. Mamy tu do czynienia z naruszaniem go przez jakieś subiektywne zaciętrzewienie w stylu usilnego poszukiwania paragrafu wobec społecznie działających w naszym Komitecie profesorów. Jako przewodniczący będę ich bronił, bo nie wyobrażam sobie, żeby o społecznej aktywności najlepszych profesorów pedagogiki w kraju decydowała pozanaukowa opinia radcy prawnego.

Treść odpowiedzi do:

Sz. Pani  
Prof. dr hab. Mirosławy Marody  
Wiceprezes PAN

Bardzo dziękuję w imieniu własnym za przesłane pismo z dn. 15 lipca 2013 r., bo po raz kolejny doświadczam z Pani strony niezwyklej życzliwości.

Szczególnie cenna jest deklaracja Pani Wiceprezes, że z *najwyższym szacunkiem traktuje zasadę wolności akademickiej i jest pełna uznania dla poziomu aktywności Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN*. Warto było doczekać się takiej opinii.

Zdumiewająca jest jednak próba narzucenia komitetowi naukowemu znaczenia regulaminowych treści, których podstawą miałyby być „Słownik Języka Polskiego”. Gratuluję. To bardzo „rzeczowe” źródło wskazujące na to, jak kompetentna jest wykładnia prawna słowa „polityka”. Tyle tylko, że zespół ds. polityki oświatowej KNP PAN nie wyrażał opinii w sprawie, która byłaby tożsama językoznawczo z definicją pojęcia „polityka”, bo byłoby to żalosalne. Profesorowie z KNP PAN zostali poproszeni o opinię, uwagi dotyczące projektu rozporządzenia, co wyjaśniałem Pani Wiceprezes w swoim Liście Otwartym, na który do dnia dzisiejszego nie otrzymałem odpowiedzi.

Jeśli Pani Wiceprezes chce być bardzo zgodna z wykładnią prawną, to muszą poinformować, że w Regulaminie KNP PAN obowiązuje wykładnia naukowa, merytoryczna, a nie popularnonaukowa. Pani radca prawny powinna zatem sięgnąć do źródeł naukowych, a jeśli tego nie uczyniła, to znaczy, że nie wykonała należycie swojego zadania. Wnioskowanie z definicji zawartej w źródle, które nie posiada terminu „polityka oświatowa” zobowiązuje prawnika do bardziej rzetelnego studium, a więc do definicji właściwej, a nie pośredniej.

Komitet Nauk Pedagogicznych PAN bazuje od kilkadziesiątu już lat na definicji pojęcia „polityka oświatowa”, która obowiązuje w naukach humanistycznych i społecznych, a w pedagogice przede wszystkim, a tę jednoznacznie określił zmarły niedawno członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk prof. dr hab. Wincenty Okoń w Nowym Słowniku Pedagogicznym (Wydawnictwo Akademickie „Żak” wyd. czwarte uzupełnione i poprawione, Warszawa 2004, s. 312). Cytuję, bo radca prawny PAN nie raczył zajrzeć do tego źródła:

**„Polityka oświatowa** – termin o dwojakim znaczeniu: 1) jest to, według M. Pęcherskiego, *działalność społeczna, „której celem jest określenie generalnych założeń, celów, idei, funkcji, zasad oraz struktur określonej strategii postępowania, by zaspokoić aktualne i przyszłe potrzeby*

*społeczeństwa w dziedzinie oświaty”;* 2) *dyscyplina naukowa zajmująca się teoretycznymi podstawami działalności politycznej w dziedzinie oświaty, kształcenia i wychowania”.*

Tak więc przypisywanie działalności opiniodawczej o charakterze konsultacyjnym projektów rozporządzeń czy ustaw zakresu, jaki usiłuje nam przypisać pani Ewelina Kamińska, jest pozbawione merytorycznej podstawy. Nie jesteśmy ani organem rządowym, ani też organem, który miałby przestrzegać powyższej wykładni. Członkowie Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN – podobnie, jak miało to miejsce w poprzednich latach, na co dysponujemy odpowiednimi dowodami – przestrzegają zasad, które sformułowali zgodnie z reprezentowaną przez siebie dyscypliną naukową, a nie imputowanymi im przez radcę prawnego czy Panią Wiceprezes definicjami językoznawczymi. Nas obowiązuje stanowisko naukowe w działaniach, bo jesteśmy komitetem naukowym, a nie jakimś stowarzyszeniem, które byłoby zobowiązane do potocznej wykładni leksykalnej terminów ujętych w jego dokumentach.

Z poważaniem

prof. dr hab. Bogusław Śliwerski  
Przewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN